

JOLANTA KLIMEK

*OWOŻ JA, HYMEN, (...) PRZYCHODZĘ NA BIESIADĘ*¹
SWAT WESELNY
W FOLKLORZE POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ POLSKI
I *ROKSOLANKACH* SZYMONA ZIMOROWICA

Budowanie tożsamości grupy etnicznej czy narodowej przebiega różnymi torami. Jednym z nich są wypracowywane przez stulecia zwyczaje i obrzędy związane z najważniejszymi dla danej społeczności wydarzeniami. O tym, jak silne jest przekonanie o nieodzowności kultywowania tradycji, świadczy stary ukraiński przesąd, iż „rodzicom, którzy nie dochowują zwyczajów, rodzą się dzieci, które stają się wilkołakami. Wilkołak jest zawsze ponurym, niezadowolonym człowiekiem; w dzień św. Jerzego zamienia się w wilka, biega ze zwierzętami po lesie i ma opaskę na długiej, kudłatej szyi, a w dzień zimowego Mikołaja znów staje się człowiekiem. Wilkołak, będąc w ludzkiej postaci, nie chodzi do cerkwi, nie wita się z ludźmi i ludzkich zwyczajów nie uznaje” (Boponaj 2005, s. 6).

Wydarzeniem istotnym w życiu społecznym, obudowanym różnymi zachowaniami tradycyjnymi i magicznymi, jest ślub. W tradycyjnym porządku zaślubin, opierając się na ustaleniach Jana Stanisława Bystronia (1976, s. 78-80), można wydzielić trzy zasadnicze procedury:

1. połączenie młodej pary,
2. wyłączenie panny młodej (pana młodego) z grona dziewcząt (kawalerów) i przyjęcie jej (go) do grona mężatek (żonatych),

Dr JOLANTA KLIMEK – adiunkt Katedry Języka Polskiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II; adres do korespondencji: Katedra Języka Polskiego KUL, Al. Racławickie 14, 20-950 Lublin

¹ Wszystkie cytaty z *Roksolanek* w pochodzą z edycji: Sz. Z i m o r o w i c, *Roksolanki, to jest ruskie panny*, oprac. R. Grześkowiak, Warszawa 1999; DZ 1-2 (DZ – Dziewosłab, cyfry odnoszą się do numerów wersów).

3. przeprowadzenie panny młodej do jej nowego domu:

- a) uroczyste pożegnanie domu rodzinnego,
- b) powitanie na progu nowego gospodarstwa.

Jak dodaje badacz, „do tej zasadniczej konstrukcji obrzędowej dołącza się następnie długi szereg praktyk, mających na celu odwrócenie uroku i nieszczęścia [...], odpędzenie złych sił [...], a także i rozmaite magiczne zabiegi, mające na celu sprowadzenie pomyślności, bogactwa, szczęścia; w związku z weselem czyni się też powszechnie wróżby co do przyszłego pożycia małżonków, co do ilości dzieci itd.” (1976, s. 79). Szczegółowy przebieg wesela był jednak zależny od kilku czynników, przede wszystkim od środowiska (im wyższy status społeczny weselników, tym łatwiej odchodzono od wzorca) oraz wystawności ślubu i weselnego przyjęcia. „Rozwój zwyczaju weselnego idzie wyraźnie w kierunku dekoratywnym; czynności obrzędowe, z którymi niegdyś łączono bardzo istotną treść, zaczynają stawać się coraz to bardziej teatralne, przechodząc od liturgii do widowiska, tak że nieraz i sens istotny obrzędu zaczyna się z wolna zatracać, a forma obrzędowa rozwija się coraz to bujniej, włączając wciąż nowe elementy. Wesele staje się czymś w rodzaju wielkiej opery, ciągnącej się przez szereg dni; poszczególni aktorzy tego wielkiego spektaklu mają ściśle wyznaczone role i w odpowiedniej chwili śpiewają pieśni łączące się z akcją obrzędu. Coraz więcej tu widzimy reżyserii, coraz mniej odczuwa się powagę i świętość tej chwili; zresztą obrzęd kościelny, nadając sankcję religijną związkowi młodych, wpływa tym samym na obniżenie znaczenia akcji obrzędowych, dokonywanych poza kościołem” (1976, s. 80).

Każde z nowożeńców skupiało wokół siebie drużynę, której liczebność w dużej mierze podyktowana była statusem majątkowym ich rodziców. Drużyna młodej to drużki wybrane spośród jej sióstr, krewnych i koleżanek, zaś drużyna młodego to drużbowie – bracia, krewni i koledzy. Na czele każdej z drużyn stały dwie osoby: starsza i młodsza drużka oraz starszy i młodszy drużba, pozostałe osoby z orszaku nazywane były swazkami i swatami (Burzyński 2001, s. 135). Biegeleisen podaje, że w społecznościach ruskich z okolic Przemyśla drużynę pana młodego stanowili: „drużba (zazwyczaj przyjaciel młodego), dwaj poddrużbowie (parobczacy) – dwaj starostowie, zwani bojarskimi (poważniejsi gospodarze) i jeden starosta tzw. domowy, jakby zarządzający całym domem, zwany także marszałkiem, z buławą [...] – dwie starościny, czyli swachy (poważniejsze kobiety) i jedna swazka (młodsza dziewczyna, siostra albo krewna młodego)” (za: Trojanowska 2001, s. 243). Znacznie mniej liczebna była ruska drużyna panny; liczyła dwie osoby – drużkę, którą była młoda dziewczyna, zazwyczaj przyjaciółka, i młodszą od niej poddrużkę (tamże).

Już powyższa prezentacja bohaterów wesela pokazuje, jak rozbudowana była terminologia związana z osobami „funkcyjnymi” w obrzędzie weselnym i – co za tym idzie – jak wyspecjalizowane musiały być zadania na nich spoczywające². Interesujące jest przeanalizowanie pod tym właśnie kątem opracowań folklorystów i etnografów (XIX- i XX-wiecznych). Stworzony na ich podstawie słowniczek poddany zostanie analizie historycznojęzykowej, a tym samym konfrontacji z istniejącymi danymi leksykograficznymi. Celem niniejszego opracowania jest także naszkicowanie problematyki związanej z koegzystencją literatury i folkloru – uobecnianiem się formuł folklorystycznych w tekstach literackich. Na przykładzie *Roksolanek* Szymona Zimorowica pokazane zatem zostaną podobieństwa i różnice w kreowaniu pewnych zachowań związanych z funkcją starosty weselnego. Konfrontacji tu poddane zostaną ludowe i literackie koncepcje wystąpień, obrazowanie i powinności swata.

STAROSTA WESELNY W FOLKLORZE POLSKI POŁUDNIOWO-WSCHODNIEJ

Nomenklatura

Studia nad obrzędowością słowiańską dostarczają informacji na temat najwcześniejszej nomenklatury interesującego mnie urzędu starosty weselnego, a także zakresu obowiązków osoby pełniącej tę funkcję. W kulturze wczesnosłowiańskiej rolę „pośrednika między rodami spełniał żyrzec – kapłan, który składał bóstwom ofiarę i wiązał ręce młodemu, co stanowiło obrzędowy symbol zaślubin. Jego rolę przejął z czasem dziewosłęb (swat), a po nim ksiądz” (Burzyński 2001, s. 131).

Stwierdzenie Tadeusza Burzyńskiego znajduje potwierdzenie w kilku źródłach leksykograficznych. *Słownik polszczyzny XVI wieku* jako synonim *dziewosłęba* ‘starosty weselnego, przełożonego wesela’ podaje *żercę* (SXVI, t. 6, s. 456-457), co w odniesieniu do wieku XV potwierdza Aleksander Brückner³, opatrując defi-

² Por. opis orszaku weselnego w Dolinianach: „do wesela uprasza pan młody i panna młoda starostę i starościne, swachę, družbę, družkę, bojarów; tu jedzie: chorąży z chorągwią, drugi – *łowczy* (łowi, kradnie kury, naczynia itd.), starostowie *dyszłowi* (ci co powożą), czyli woźni jego i jej, albo *drażkowii*” (Kolberg 1976, s. 406).

³ Autor wywodzi rzeczownik od cerkiewnych: czasownika *žrěti*, *žrq* ‘ofiarować’ i rzeczownika *žrtva* ‘ofiara’ (1993, s. 669), podobnie Max Vasmer, choć z odmiennymi samogłoskami rdzennymi: *žbrq*, *žr̃ti* (FES, t. 3, s. 63). Analizowanym formom imiennym i werbalnym w innych językach

nicję dodatkowym komentarzem: „jest to nasz jedyny niemal bałwochwalstwa szczyłek, bo *žiric*, *žrec*, to nazwa ‘ofiarnika pogańskiego’”⁴ (1993, s. 669-670).

Rzeczownik *dziewosłab* pojawił się w polszczyźnie jako dziedzictwo prasłowiańskie – ze złożenia *děvosnǫbъ* (**děvosnubъ*) – z właściwą językowi polskiemu, a obcą innym językom słowiańskim dysymilacją *-sn-* do *-st-* (Sławski 1952, t. 1, s. 201): rusko-cerkiewne *choybǫmu*, słoweńskie *snúbiti*, czeskie *sno-ubiti*, słowackie *snúbit*, dolnołużyckie *snubiś*, por. łacińskie: *nūbō*, *nūbere* ‘wychodzić za mąż’ (FES, t. 4, s. 701). Istnienie formy złożonej poświadczane jest również w języku staroczeskim *děvosnub* i ukraińskim *divochyb* (FES, t. 4, s. 701). W staropolszczyźnie odnotowano trzy znaczenia wyrazu: 1. ‘poseł od starającego się o rękę panny, swat’; 2. ‘starosta weselny, przełożony wesela’; 3. jako plurale tantum ‘starania, zabiegi o rękę panny, swaty’. Dane statystyczne przedstawione przez *Słownik polszczyzny XVI wieku* (t. 6, s. 456-457) jednoznacznie wskazują na pierwsze znaczenia jako dominujące (15:5:1). Andrzej Bańkowski podaje trzy funkcjonujące od XIV do XVIII stulecia znaczenia wyrazu *dziewosłab*: 1. ‘zalotnik’; 2. ‘swat, starosta’; 3. ‘družba’, zaznaczając jednocześnie zawężenie użycia tego leksemu po XVIII wieku wyłącznie do stylu poetyckiego i realizacji gwarowych (2000, t. 1, s. 330). Inne źródła leksykograficzne nie potwierdzają pierwszej z konotacji wymienionych przez Bańkowskiego, podobnie dane folklorystyczne nie notują takich skojarzeń. Jednak odnotowane przez tego badacza rozszerzenie dystrybucji leksemu na dwa odrębne zakresowo desygnaty (poseł-swat i starosta weselny) znajduje odzwierciedlenie w kulturze ludowej niektórych regionów – o czym niżej.

Na oznaczenie ‘tego, kto swata, pośredniczy w zawarciu małżeństwa’ zaczął funkcjonować w polszczyźnie od XV wieku rzeczownik *swat* (Boryś 2005, s. 589). Jego etymologię wywodzi się z psł. **svatъ* ‘człowiek bliski, powinowaty, krewny’, z czego Wiesław Boryś wyprowadza wtórne znaczenie ‘krewny lub przyjaciel pośredniczący w zawarciu małżeństwa, dziewosłab, swat’ (tamże). Mimo związku z nowo powstałą rodziną ukraiński *svam* nie wykazuje analogicznego do polskiego rozszerzenia semantycznego, lecz oznacza ‘ojca mężczyzny

odpowiadają: ruska *жертва* ‘ofiara’, litewski czasownik *girti* ‘chwalić’, pruski *girimai* ‘chwalimy’, indyjski *gnāti* ‘wzywa’, awestyjski *āgairjāt* ‘wychwała się’ (1993, s. 670), staroindyjskie *gnāti* ‘wywyższa’, lotewskie *dzirtiēs* ‘chwalić’ (FES, t. 3, s. 63).

⁴ „Niezmiernie mało wiemy o więzi duchowej Słowian w okresie wspólnoty pierwotnej. Istniała na pewno grupa ludzi, obsługujących kult pogański. Na Rusi nazywano ich wołchami, bardziej rozpowszechnione były słowa: *czaroděj*, *czarownik*, które prawdopodobnie oznaczały kapłana pogańskiego, a także *žyrzec*” (MSK, s. 538).

lub kobiety’, a w liczbie mnogiej *cvamove* ‘rodziców męża w stosunku do rodziców żony, i odwrotnie’ (SUM, t. 4, s. 104).

Mały słownik zaginionej polszczyzny wspomina także o *rząncy wesela* definiowanym synonimicznie jako ‘starosta weselny’ (MSZP, s. 295). Etymologia nazwy wykazuje tu bezpośredni związek z motywującym ją czasownikiem *rządzić*.

Tę stosunkowo krótką listę słownikową w znakomitym stopniu weryfikują dane etnograficzne. Żegota Pauli w *Pieśniach ludu polskiego w Galicji* jako synonimy *starosty* podaje *najstarszego družbę, pierwszego swata i marszałka weselnego* (1973, s. 33). Łukasz Gołębiowski, opierając się na materiałach rozmaitych genologicznie i zróżnicowanych co do chronologii, o odpowiednikach leksykalnych *dziewostęba* pisze: „u ludu swat, druch, družba, zerezec” (1830, s. 227). Oskar Kolberg rozróżnia wśród dostojników weselnych na Zadniestrze i Rusi dwóch *starostów: brańskiego*, towarzyszącego panu młodemu, i *dańskiego*, który towarzyszy pannie młodej (1976, s. 255; podobnie Gołębiowski 1830, s. 214-215). Na Pogórze Dynowskim rozróżniano głównego swata – *kłapacza*, który na weselu stawał się starostą, i jego pomocnika, drugiego swata, na weselu będącego starszym družbą (Burzyński 2001, s. 131). W regionie Rzeszowa przedstawiciel kawalera starającego się o rękę panny nazywany był *družbą, ostębnikiem, pytaczem, faktorem* (Ruszel 2001, s. 13), *fachtur*, *zwiadowcą, wiaduchem, poselnikiem* (Daszykowska-Ruszel 2001, s. 36).

Przedstawione powyżej określenia można sklasyfikować, odnosząc je do nazywanych przez nie:

1. powinności czy zadań, jakie spoczywają na mężczyźnie: *družba* (pierwotnie rzeczownik abstrakcyjny, potem zbiorowy, dziś jednostkowy; od psł. **družьba* ‘grupa ludzi połączonych serdecznymi stosunkami, towarzysze, przyjaciele’ (Boryś 2005, s. 129), *dziewostąb, fachtur* (prawdopodobnie dialektalna forma od *faktor*), *faktor*. Słownik Knapiusza (1621 r.) podaje taką definicję nieznanego dziś leksemu: ‘folwarkowy urzędnik, starosta, włodarz, dwornik; sprawca jakiej rzeczy, sprawiciel’ (za: SXVI, t. 7, s. 4; podkreślenie moje – J. K.); Brückner wywodzi rzeczownik od podstawy *fakt*: „nasz *faktor* przypomina i włos. *fattore* ‘pośrednika, pomocnika’” (1993, s. 117), tak też Władysław Kopaliński ‘pośrednik, stręczyciel’, 2007, s. 178), *marszałek* (znaczenie przeniesione), *ostębnik, poselnik, pytac* (< *pytać*), *rajek* (< *raić* ‘polecać, proponować, rekomendować; swatać’, Boryś 2005, s. 509), *swat, wiaduch* (od rdzenia *wiad-* ‘informacja na jakiś temat’), *zwiadowca* (< *zwiad* ‘zbieranie informacji na określony temat’; gw. ‘propozycja małżeństwa uczyniona pannie przez matkę lub krewnych konkurenta udających się do domu panny’ SJPD, t. 10, s. 1329);

2. cech, jakimi powinien się on odznaczać: *kłapacz* (< *kłapać*), przen. ‘człowiek szybko mówiący, trajkoczący; papla, gaduła’ (SJPD, t. 3, s. 748).

Predyspozycje i powinności starosty

Rola dziewostęba funkcjonującego w tradycji uzależniona była od fazy ceremonii ślubnej. Mogło się więc zdarzyć, że na poszczególnych etapach przygotowań do wesela „koordynatorami” działań były różne osoby⁵. Dane folklorystyczne nie przynoszą tu jednoznacznych rozstrzygnięć. W odniesieniu np. do Rzeszowszczyzny mamy zarówno informacje rozdzielające funkcje swata przedślubnego i weselnego (gdy pomiędzy zmówinami a weselem należało wybrać osoby funkcyjne: starostę, swazkę i marszałka; Ruszel 2001, s. 14), jak i utożsamiające je: „reprezentant kawalera, późniejszy drużba weselny” (Daszykowska-Ruszel 2001, s. 37).

Nie ma zgodności co do relacji pomiędzy swatem/starostą a przyszłymi narzeczonymi. W żadnym z opracowań, jak również w żadnym słowniku, nie natrafiłam jednak na jakąkolwiek wzmiankę, by starosta był spowinowacony z rodziną dziewczyny (wynika to zapewne ze zwyczaju, że to rodzina młodego inicjowała mariaż). Tradycją wydaje się zatem, że jest on albo osobą postronną nie związaną pokrewieństwem z żadną ze stron⁶ (Burzyński 2001, s. 136), albo jest wybrany „spośród krewnych, powinowatych, sąsiadów, a nawet ludzi obcych” (Burzyński 2001, s. 130-131). Pozostaje to w zgodzie z wcześniejszymi przekazami Kolberga, który opisując wesele z Kozutowa, pisze: „do swatania prosi parobek starostę, zwykle starszego, poważnego gospodarza, krewnego lub obcego, byle żonatego i z dobrą mową” (1976, s. 298).

⁵ Potwierdzenie tej możliwości mamy też w Sandomierskiem, gdzie *dziewostęby* były „jakby zapowiedzią postaci mediacyjnych, które pojawiały się w najbardziej istotnych momentach obrzędu” (Karczmarszewski 2001, s. 54).

⁶ Rzeszowski starosta, jak podaje Wanda Daszykowska-Ruszel (2001, s. 45), był osobą postronną, nie jest jednak jasne, co oznacza dla autorki cytowanego opracowania „osoba postronna” – czy jest to osoba nie związana żadnymi koligacjami ze swataną parą, czy tylko osoba osobiście niez zaangażowana w planowany mariaż. Wątpliwość tę budzi głównie zamieszczona w innym miejscu cytowanego opracowania uwaga: „drużbą powinien być mężczyzna żonaty, szanowany, najczęściej bliski krewny młodego (starszy brat, stryj)”.

Po raz pierwszy swat pojawiał się jako przedstawiciel pana młodego⁷ i jego rodziców w domu przyszłej narzeczonej. W XIX wieku był uznawany za człon konstytutywny małżeństwa, gdyż „żaden przedtem związek ślubny nie obszedł się bez dziewosłębów, i dziś jeszcze pomiędzy ludem bez swatów. Przez nich czynią się pierwsze kroki; oni nadzieję lub odmówienie przynoszą” (Gołębiowski 1830, s. 228). Swat prosił o rękę panny i negocjował warunki ewentualnego połączenia rodzin (zob. Kolberg 1976, s. 255, 298). Taka rola wymagała stosownych predyspozycji osobowościowych i „społecznych”. Wśród pierwszych etnografowie i folklorysty (bez względu na czasy, jakich dotyczą badania) zgodnie wymieniają: stateczność, wyrozumiałość idącą w parze z nieustępliwością, prezencję, towarzyskość, kulturę osobistą, zdolności organizacyjne i umiejętności śpiewacze i taneczne. Posłannik musiał cieszyć się autorytetem w swojej społeczności, „winien mieć także w mniemaniu ludzi szczęśliwą rękę (do swatania młodych)” (Gloger 1869, s. 65). Wysoko cenione było doświadczenie w kojarzeniu małżeństw, umiejętność zawierania korzystnych umów majątkowych, czasami nawet liczyło się, by podobał się matce dziewczyny (Daszykowska-Ruszel 2001, s. 37). Gdy starania swata przyniosły pożądane rezultaty, rozpoczynały się przygotowania do ślubu, w których także brał udział. Zdarzało się bowiem, że to do niego należało zaproszenie w imieniu pana młodego na wesele całej rodziny i wygłoszenie przy tej okazji żartobliwej mowy (Pauli 1973, s. 33).

W dniu ślubu starosta weselny przewodził zrękowinom, wygłaszając okolicznościową formułę i wiążąc ręce przyszłych małżonków chustką (Ruszel 2001, s. 19; podobnie Burzyński 2001, s. 130). Najważniejszą powinnością tuż przed ślubem było wygłoszenie przez niego poprzedzającej błogosławieństwo oracji (Daszykowska-Ruszel 2001, s. 47; Burzyński 2001, s. 137, 152). Jak pisze Ruszel, oracja taka była „zwykle długa i wierszowana, [...] wygłaszana partiami kończącymi się okrzykiem *Wiwat*, po którym młodzi chwyтали rodziców pod nogi, śpiewały drużki lub grała kapela. Treść wygłaszanych oracji była wszędzie podobna i sprowadzała się do przywitania młodych, rodziców i gości, podziękowania rodzicom za wychowanie⁸, podkreślenia wagi związku małżeńskiego i obowiązków ciążących na małżonkach, prośby o przebaczenie win młodych oraz

⁷ Wizyta swata, w zależności od regionu, bywa nazywana: osłębami, osłędzinami, poselinami, zmówinami, zalotami, swatami, zrękowinami (Ruszel 2001, s. 13; Burzyński 2001, s. 129). Nazwy czynności wykazują tu bezpośrednie związki z charakterem spotkania: kojarzeniem pary, uzgadnianiem warunków małżeństwa lub pierwszą fazą ceremonii weselnej.

⁸ Ta rola swata wymuszona była biernym zachowaniem nowożeńców, którzy w trakcie wesela poddawali się działaniom obrzędowym, nie będąc ich inicjatorami (por. Daszykowska-Ruszel 2001, s. 46).

błogosławieństwa, a także życzeń pomyślności w życiu rodzinnym” (2001, s. 19-20; Daszykowska-Ruszel 2001, s. 47-48). Po błogosławieństwie starosta zapraszał weselników i koordynował formowanie orszaku, który wyruszał do kościoła (Pauli 1973, s. 33), gdzie swat w imieniu młodych i ich rodziców prosił księdza o udzielenie ślubu (Kolberg 1976).

Podczas wesela swat stawał się starostą weselnym, jeśli tylko spełniał określone warunkowane sytuacyjnie wymagania, które znakomicie podsumował Gloger: „naprzód musi mieć dobrą głowę do napitku [...], po wtóre konieczną jest dla niego dokładna znajomość wszystkich szczegółów obrzędowych, a po trzecie ma być wymownym i umieć wiele przemów w różnych okolicznościach. Rzecz to niełatwa, gdy jest wiele oracyj długich i rymowanych, a innych znów dość przemów nierymowanych; często też z głowy trzeba przemówić gładko i poważnie do całej drużyny” (1869, s. 126). Do zadań starosty należały: powitanie wracających z kościoła gości, wskazanie im – stosownego do wieku i prestiżu – miejsca przy stole, w dalszej części dbanie, by niczego im nie brakowało, zwłaszcza napojów alkoholowych, a nawet serwowanie obiadu (Daszykowska-Ruszel 2001; Burzyński 2001; Kolberg 1976).

DZIEWOSŁĄB W *ROKSOLANKACH* SZYMONA ZIMOROWICA

Pewne formuły z utrwalonego w tradycji obrazowania starosty weselnego odnajdujemy również w tekstach literackich upamiętniających rozmaite mariaże. Moja uwaga skupi się na *Roksolankach* Szymona Zimorowica, gdyż utwór ten jest najbardziej zbliżony do epitalamium w szerokim rozumieniu gatunku. Zarazem nosi wszelkie znamiona żywego przedstawienia weselnego, a dzięki temu wykazuje najsilniejsze związki z tradycyjną kulturą duchową, której aspekty analizowałam powyżej.

Ze względu na sposób wprowadzenia na weselną scenę orszaków złożonych z panien i młodzieńców, którzy wykonać mają konkursowe pieśni, zbiór nabiera cech dramatu (Mroczek 1989, s. 123). W poniższej tabeli z lewej strony zawarte zostały informacje dotyczące struktury ceremonii ślubnej, jakie można zrekonstruować na podstawie tekstów folklorystycznych i obrzędowości ludowej⁹, zaś kolumna po prawej stronie zawiera schematyczne ujęcie zbioru Zimorowica:

⁹ Informacje na ten temat czerpię z monografii Zygmunta Glogera *Obchody weselne* (1869), Bohdana Baranowskiego *Kultura ludowa XVII i XVIII w. na ziemiach Polski środkowej* (1975) i Jana S. Bystronia *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII* (1976).

Folklor	<i>Roksolanki</i>
1. Swaty, zmwiny, zaręczyny	
2. Obrzędy związane z wyjazdem do kościoła i ślubem	
3. Przemówienie dziewosłęba	1. Przemówienie Dziewosłęba
4. Wesele i obrzędy weselne	2. Konkurs śpiewaczy, wesele
5. Pokładziny	3. Zakończenie wesela, odprowadzenie nowożeńców do sypialni

Widać więc, iż *Roksolanki* w zasadniczej części odpowiadają ludowym obrzędom weselnym. Brak w nich jedynie opisu wydarzeń poprzedzających wesele: rozsyłania swatów, nie ma: zaręczyn, zmwów, przygotowań do ceremonii jak i samego ślubu.

Pierwowzorem Hymena-Dziewosłęba z tekstu Zimorowica były zapewne autentyczne postaci, które, jak wynika z pierwszej części artykułu, od wieków odgrywały niepoślednią rolę w ceremonii ślubu, wesela, a także w poprzedzających je swatach, zmwówinach i zaręczynach. Prawie wszystkie wymienione za Zygmuntem Glogerem cechy można odnaleźć w autoprezentacji roksolańskiego swata, pamiętać jednak należy, iż jest on bożkiem Hymenem, a nie człowiekiem z krwi i kości. Równocześnie zaś nakreślona przez Zimorowica kreacja Dziewosłęba w pełni odpowiada założeniom klasycznego epitalamium. Jak pisze Ludwika Ślękowa, „w części otwierającej [utwór], zgodnie z nakazami retoryki, znajdowała się autoprezentacja mówcy oraz [pojawiały się] zdania obliczone na pozyskanie sympatii audytorium [...], w końcowej – zachęty do rozpoczęcia weselnej zabawy” (1991, s. 108).

Dziewosłąb przedstawia historię swego życia i istotę posłannictwa, jawiąc się przy tym jako postać ponadczasowa:

*Aby ludzie samopas nie żyli na świecie,
żeby ziemskie nie stały pustyniami kraje,
mężom nieunoszonym płodne żony raję,
panienkom sromieźliwym panicze ochotne
sposabiam w towarzystwo często dożywotne*
(DZ, 10-14).

Sporo miejsca poświęca wyższości małżeństwa nad wolnym związkiem, nie stroniąc przy tym od aluzji biblijnych. Przywołując historię stworzenia człowieka, przypomina, że Bóg Adamowi

*nie mędrca, nie brata, ani też drugiego
Adama utworzył (...) do życia spólnego,
lecz żonę ślubną z jegoż uformował ziobra
(DZ, 319-321).*

Udowadnia, że tylko życie usankcjonowane sakramentem ma sens, gdyż taki jest naturalny porządek świata:

*Bezpieczniej polatują dwie synogarlice,
ochotniej pnie się bluszcz wsparty na tyce,
wdzięczniejszy odgłos bije z dwu spinetów zgodnych,
większy zapach z dwu lilij wypada ogrodnych,
bystrzej płyną dwie rzeki do kupy spuszczone,
trwalsze w ciągnienu konie do pary sprzężone,
we dwa rzędy sadzony ogród kształtniej stoi,
dyjament w kaście złotym jaśniej światłość dwoi,
głośniej dwaj słowikowie śpiewają świebodni,
weselej zapalonych gore dwie pochodni
(DZ, 361-370).*

Kanony gatunku wypełniają również: Dziewosłębowa autolaudacja za zasługi w nakłanianiu Rozymunda i Lilidory do ślubu:

*Jam pierwszy oczy wasze do siebie nakłonił,
jam pilnował, aby wzrok gdzie indziej nie stronił,
jam usta wasze poił obfitą wdzięcznością,
jam zaloty cukrował wasze przyjemnością
(DZ, 297-300);*

życzenia błogosławieństwa Bożego dla nowożeńców:

*oczy łaskawe ku wam nakłoni z wysoka,
pilnując ścia waszego jak źrenice oka,
da miejsce prośbom waszym pokornym u siebie,
pospieszy na ratunek wam w każdej potrzebie,*

*skarby łask nieprzebranych nad wami otworzy,
pociech, zdrowia, radości i lat wam przysporzy,
wasze dolegliwości, uciski, kłopoty
przemieni w nieodmienną rozkosz i w czas złoty*
(DZ, 407-414)

oraz życzenia składane przez Dziewosłęba w imieniu własnym, otoczenia i świata:

*tak i wy w jedno życie z obojga wcieleni,
z obudwu stron będziecie żyć błogostawieni.
Tego wam niebo życzy, które swe pałace
wyprzątnione przez wasze chce osadzić prace.
Tego wam świat uprzejmię winszuje wesoły,
na uczestnictwo wasze gotując żywioły.
Tego ojczyzna, tego i ja sam bogato
użyczyć chcę waszemu spółkowaniu za to,
że wy, wziąwszy przed oczy zacny wyrok Boski,
nie ścieżkami ciasnymi, nie manowcem skrytym,
aleście się puścili w zawód torem bitym*
(DZ, 371-382).

Swą oracją, a zarazem czynny udział w przedstawieniu, swat kończy wprowadzeniem na scenę weselną 69 osób podzielonych na trzy chóry – dwa żeńskie i jeden męski. Ich rola polega na wykonaniu *różnogłośnych pieśni*, małżonkowie mają zaś za zadanie ocenienie występu.

Nakreślona przez Zimorowica kreacja Dziewosłęba w pełni odpowiada założeniom klasycznego epitalamium. Jak pisze Ludwika Ślękowa, „w części otwierającej [utwór], zgodnie z nakazami retoryki, znajdowała się autoprezentacja mówcy oraz zdania obliczone na pozyskanie sympatii audytorium [...], w końcowej – zachęty do rozpoczęcia weselnej zabawy” (1991, s. 108). Z obrzędowością oracja Dziewosłęba jest powiązana typowymi dla niej elementami retorycznymi: pochwałą miłości usankcjonowanej sakramentalnie, opisem wcześniejszych perypetii życiowych oblubieńców, uznaniem dla szlchetnego pochodzenia panny młodej, podkreśleniem własnego wkładu w doprowadzenie do małżeństwa i życzeniami dla nowożeńców. Otwierające taneczno-muzyczną część uroczystości wprowadzone przez Hymena w ostatnim fragmencie wystąpienia chóry wywodzą się zaś z folkloru słowiańskiego – gdzie licznie przeważały dziewczęta (Krzywińska 1979, s. 81; Mroczek 1989, s. 124).

*

Naszkiecowana charakterystyka roli swata/starosty/dziewosłaba realizowana w literaturze i w folklorze ujawnia pewne podobieństwa i różnice w kreowaniu postaci. Literatura powiązana z ludowością, sięgając do zwyczajów i obrzędowości, realizuje pewne elementy wzorca, a pomija inne. Do najchętniej wyzyskiwanych należą niewątpliwie oracje – życzeniowe, panegiryczne względem rodów i oblubieńców. Z tymi elementami retorycznymi spotykamy się nie tylko w analizowanych wyżej *Roksolankach*, gdzie wprost pojawia się nazwany z imienia Dziewosłab, ale i w barokowych epitalamiach. W nich jednak te tradycyjnie przypisywane swatowi kwestie wygłaszają anonimowe postaci, które można, opierając się na faktach etnograficznych, utożsamiać ze starostami.

Cenne, zwłaszcza dla badań pograniczy językowo-kulturowych, byłoby skonfrontowanie polskich i ukraińskich czy białoruskich danych literackich i etnograficznych dotyczących omawianego aspektu obrzędowości. Rostysław Radyszewskij podkreśla szczególne znaczenie polszczyzny w propagowaniu pewnych gatunków literackich na Rusi Czerwonej: „za pośrednictwem języka polskiego do literatury ukraińskiej, która w języku narodowym oprócz pieśni miłosnych prawie nie znała liryki erotycznej, weszły motywy miłosne, rozwinięte w literaturze polskiej, i takie gatunki, jak utwór udramatyzowany, elegia, sielanka, panegiryk, epigramat, ikona. Większość ślubnych panegiryków na cześć ukraińskich książęcych czy magnackich oblubieńców powstawała więc w języku łacińskim albo polskim, a często w obu językach równocześnie” (1996, s. 138). Czy udałooby się odnaleźć podobne zależności i związki na płaszczyźnie folkloru? Należy w takich badaniach pamiętać o dwustronności oddziaływań, jak bowiem pisze Jan Adamowski, „w praktyce badawczej stosunkowo często pogranicze kulturowe analizowane jest w perspektywie jednokierunkowej zmiany o charakterze ekspansywnym [...] Natomiast głównym sensem pojęcia pograniczności jest zachowanie równowagi pomiędzy oddzielaniem a wspólnotowością” (2003, s. 77).

BIBLIOGRAFIA

- A d a m o w s k i J., 2003: Wschodnie pogranicze kulturowe w świetle danych z zakresu folkloru i obrzędowości, w: *Treści i mechanizmy przenikania kultur na pograniczu polsko-ukraińskim*, red. H. Bednarski, F. Czyżewski, J. Ślusarski, t. II, Ryki, s. 77-85.
- B a Ń k o w s k i A., 2000: *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. I, Warszawa.

- Baranowski B., 1975: Kultura ludowa XVII i XVIII wieku na ziemiach Polski środkowej, Warszawa.
- Boryś W., 2005: Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków.
- Brückner A., 1924: Wstęp do: Sz. Zi morowic, *Roksolanki*, Kraków, s. III-XVII.
- Brückner A., 1993: Słownik etymologiczny języka polskiego, Warszawa.
- Burzyński T., 2001: Zwyczaje, wierzenia i obrzędy weselne wsi z okolic Dynowa, w: *Wesele. Materiały z konferencji „Obrzędowość weselna w Rzeszowskiem – tradycja i współczesność”*. Rzeszów 22 XI 1999, red. K. Ruszel, Rzeszów, s. 113-168.
- Bystron J. S., 1976: Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII, t. II, Warszawa.
- Daszykowska-Ruszel W., 2001: Weselny prolog, w: *Wesele. Materiały z konferencji*, s. 31-50.
- FES – Фасмер М., 1986-1987: Этимологический словарь русского языка, Москва.
- Gloger Z., 1869: Obchody weselne, Kraków.
- Gołębowski Ł., 1830: Lud Polski. Jego zwyczaje, zabobony, Warszawa.
- Kolberg O., 1976: Dzieła wszystkie, t. LVI, Ruś Czerwona, cz. 1, Warszawa.
- Kopaliński W., 2007: Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem, cz. 1, Warszawa.
- Krwińska A., 1979: Sielanka staropolska. Jej początki, tradycje i główne kierunki rozwoju, Warszawa.
- MSK – Mały słownik kultury dawnych Słowian, red. L. Leciejewicz, Warszawa 1988.
- MSZP – Mały słownik zaginionej polszczyzny, red. F. Wysocka, Kraków 2003.
- Mroczek K., 1989: Epitalamium staropolskie między tradycją literacką a obrzędem weselnym, Wrocław.
- Ogrodowska B., 2001: Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce. Mały słownik, Warszawa.
- Pauli Ż., 1973: Pieśni ludu polskiego w Galicji, red. H. Kapeliński, Wrocław.
- Radyszewski R., 1996: Polskojęzyczna poezja ukraińska od końca XVI do początku XVIII wieku, cz. 1: Monografia, Kraków.
- Ruszel K., 2001: Zwyczaje i obrzędy weselne we wsiach rzeszowskich, w: *Wesele. Materiały z konferencji*, s. 9-30.
- SJPD – Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, wersja elektroniczna.
- Słowski F., 1952: Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków.
- SUM – Словарь української мови. Упор. Б. Грінченко, т. 4, Київ 1997 (wydanie fototypiczne pierwodruku z 1909 r.).
- SXVI – Słownik polszczyzny XVI wieku, red. M. R. Mayenowa, Wrocław 1966-
- Ślękowa L., 1991: Muza domowa. Okolicznościowa poezja rodzinna czasów renesansu i baroku, Wrocław.
- Trojnowska K., 2001: Wesele jako widowisko sceniczne, w: *Wesele. Materiały z konferencji*, s. 225-245.
- Воропай О., 2005: Звичаї нашого народу, Київ.
- Zimorowicz Sz., 1999: Roksolanki, to jest ruskie panny, oprac. R. Grześkowiak, Warszawa.

THERE I, HYMEN, (...) COME TO THE PARTY.
THE WEDDING WORLD
IN THE FOLKLORE OF SOUTHERN AND EASTERN POLAND
AND IN SZYMON ZIMOROWIC'S *ROKSOLANKI*

S u m m a r y

The paper focuses on the co-existence between literature and folklore by way of transporting the folk formulas (in the broad sense of the word) to poetic texts. It is from this point of view that one of the obligatory components of the wedding rite – the former master of ceremonies – has been analysed. The sources are the nineteenth- and twentieth-century ethnographic studies from the territories of southern and eastern Poland and Szymon Zimorowic's *Roksolanki*.

On the basis of the sources and folkloristic studies, additionally confronted with lexicographic data, a vocabulary of names of the figure in interest has been constructed. The names have been classified according to two criteria: 1) obligations and tasks that he has to take, 2) traits he should have. We have also discussed the psychophysical predisposition and obligations of the master of ceremonies dependent on the stage of the rite: matching couples, preparing for the wedding, and the wedding itself.

Zimorowic's wedding corresponds to the construction of the vivid wedding performance. It is instanced in his tract "Dziewosłab" with its literary picture of the functional figure. It turns out that the *Roksolanki* are realised according to some elements of the pattern, others are modified in line with the poetics of the epoch, yet others – redundant or inessential from the point of view of the content – have been omitted.

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: epitalamium, etnografia, folklor, leksykologia, wesele, Zimorowic.

Key words: epithalamion, ethnography, folklore, lexicology, wedding, Zimorowic.